

wywaniu się mego ojca w więzieniu mimo podeszłego wieku.

W 1932 r. wyszłam w lutym za kaucją. Przez cały czas pobytu w więzieniu uczyłam się, więc po wyjściu towarzysze skierowali mnie do pracy na Sekretarza Wydziału Kobiecego Komitetu Warszawskiego. Byłam na wszystkich dzielnicach, gdzie pracowało najwięcej kobiet w fabrykach i gdzie było dużo kobiet niepracujących. Na Woli została zorganizowana komórka antyeksmisyjna i tak na ul. Wolskiej - numeru nie pamiętam - został eksmitowany z mieszkania towarzysz bezrobotny poprostu na ulicę. Mieszkanie zostało zabezpieczone, a że mieszkał na parterze, to ja wraz z towarzyszkami wybiłyśmy okno i wprowadziłyśmy z powrotem tego towarzysza wraz z rodziną tj. z żoną i trojgiem dzieci. W międzyczasie towarzysze zebrali potrzebną kwotę na opłacenie komornego za trzy miesiące.

Podczas gdy my wprowadzałyśmy tą rodzinę do mieszkania, towarzysze z dzielnicy Wola stali z daleka jako samoobrona aby w razie nadejścia policji interweniować. Sekretarzem KD Wola był wówczas Kędzierski Jan, członkami KD Woźniak Mietek, Rozalski Stanisław i wielu innych towarzyszy, których nazwisk nie pamiętam.

Również na Pradze w monopolu spirytusowym była komórka partyjna kobiet, gdzie sekretarzem była tow. Marczakowa, Obecnie mieszka na Żoliborzu i jest rencistką.

Chodziłam na Annopol do towarzyszy, którzy mieszkali w barakach; byli to bezrobotni, eksmitowani z mieszkań. Wśród nich organizowaliśmy ludzi do walki o pracę i ludzkie warunki mieszkaniowe. Była to bardzo trudna i niebezpieczna działalność, gdyż wielu robotników zamieszkałych na Annopolu było zlumpowanych.

Tak samo było w "Polusie". Chodziłam tam z tow. Gneińską Giną /obecnie mieszka na ul. Franciszkańskiej/. Obsługiwałam również komórkę kobiet na Pelcowiźnie. Sekretarzem była tam towarzyszka Maria Chomicz ps. "Kundzia". Oddana towarzyszka, oraz jej

